

Gazdowie pytają na dożynki w Skoczowie

Data publikacji: 30.08.2024 7:23

Gospodarzami tegorocznych 15. Ekumenicznych Dożynek Gminnych w Skoczowie są Państwo Dominika i Piotr Zabłoccy z Wiślicy. Są młodym małżeństwem z pięcioletnim stażem, wychowują trzyletniego syna Czarka. Na co dzień pracują zawodowo w Skoczowie: Piotr w odlewni żeliwa, Dominika w sklepie jubilerskim. Uprawą ziemi zajmują się z zamiłowania...

Gospodarzami tegorocznych 15. Ekumenicznych Dożynek Gminnych w Skoczowie są Państwo Dominika i Piotr Zabłoccy z Wiślicy. Są młodym małżeństwem z pięcioletnim stażem, wychowują trzyletniego syna Czarka. Na co dzień pracują zawodowo w Skoczowie: Piotr w odlewni żeliwa, Dominika w sklepie jubilerskim. Uprawą ziemi zajmują się z zamiłowania...

To pasja, którą wynieśli z rodzinnych domów.

Razem ze starszymi braćmi, od dziecka pomagałem rodzicom przy gospodarstwie. Żona tak samo. – mówi Piotr Zabłocki.

Wspólnie z teściami w Wiślicy uprawiamy zboże i warzywa, hodujemy kury i kaczki. No i pięć kóz, które dostarczają mleka na kozi ser. To rarytas, wymagający sporo pracy, bo jedna koza daje ledwo półtora do dwóch litrów mleka – wylicza Pani Dominika.

Jak sami przyznają, takich rolników, jakimi byli ich dziadkowie i rodzice, dziś jest w okolicy coraz mniej. Jeszcze do niedawna w każdym niemal domu w Wiślicy hodowano krowy i drób, ludzie wracali z pracy w zakładach i wychodzili w pole. Teraz w obejściach królują starannie wypielęgnowane, przydomowe ogródki.

Państwo Zabłoccy, razem z rodzicami, dysponują kilkoma hektarami ziemi; część uprawiają, a część wynajmują większym gospodarzom. To – okazuje się – częsta praktyka wśród okolicznych właścicieli działek rolnych. Jeżeli ktoś coś hoduje lub uprawia, to najczęściej na własny użytek.

Sklepowe warzywa już nie mają tego smaku, co pomidorki, ziemniaczki z własnej hodowli, no i domowe ciasta na naturalnych składnikach... – mówi z uśmiechem Pan Piotr.

Praca rolnika to wysiłek.

Bywa, że rodzice wyjeżdżają na dłużej i wtedy trzeba samemu wszystkiego doglądać, wstać wcześniej rano i przed pracą oporządzić zwierzęta. A po powrocie z pracy zająć się gospodarstwem. W tym roku, ze względu na pogodę, żniwa wypadły wyjątkowo wcześnie. W naszej okolicy, już w połowie lipca kombajny ruszyły w pola. Teraz, choć nawet słoma po zbożach już sprzątnięta, rolnicy nadal mają pełne ręce roboty. Trwają kolejne sianokosy i zbiory warzyw i owoców, które dojrzwały wcześniej niż zwykle.

Więcej czasu spędzamy na świeżym powietrzu, niż przed telewizorem. Ale taki styl życia nas cieszy, to nasza pasja. – mówi Pani Dominika.

Nie jedyna zresztą ich pasja.

Państwo Zabłoccy kochają regionalizm, cieszyńską i beskidzką tradycję i kulturę. Pani Dominika tańczyła i śpiewała w Zespole Regionalnym „Brenna”. Doskonali się w sztuce wyszywania tzw. haftem beskidzkim. Sama wyszyła

mężowi ślubną koszulę. Na swoje wesele założyli własne, tradycyjne stroje ludowe, tzw. pasterskie stroje wałaskie.

Czy właśnie w tych strojach zobaczymy ich również na skoczowskich dożynkach?

Niech to będzie niespodzianka – uśmiechają się tegoroczni gazdowie.

Otwarcie mówią o przemianach, jakie na naszych oczach dokonują się w rolniczym krajobrazie wsi, nie tylko naszym, skoczowskim, ale w całym kraju. Wieś coraz bardziej przypomina willową dzielnicę miasta. Gospodarka idzie z duchem czasu.

Czy nie boją się, że wraz z uprawą ziemi zaczną zanikać lokalna kultura i folklor?

Odpowiedzi udzielą następne pokolenia, ale w domu Państwa Zabłockich przyszłość ma roześmianą buzię i wygląda obiecująco. Trzyletni Cezary, oczko w głowie rodziców i dziadków Zabłockich, z zapałem stara się we wszystkim naśladować dorosłych. Uwielbia karmić kury i kózki, z radością uczy się świata w kontakcie z naturą i pod czujnym i pełnym miłości spojrzeniem najbliższych. Szybko się uczy i uwielbia śpiewać ludowe i kościelne piosenki.

Mąż zaszczepta synkowi miłość do muzyki i śpiewa mu kołysanki – zdradziła Pani Dominika.

Na skoczowskie Dożynki mały Czarek też pójdzie z rodzicami. Mama już szykuje mu odpowiednie ubranie. Zresztą, tych przygotowań jest więcej.

Najbliższe popołudnia już mamy wypełnione zadaniami, bo na Dożynki trzeba się dobrze przygotować. Ale to przyjemny trud. – mówi Pani Dominika.

Bo gazdowanie na dożynkach to przywilej, ale i obowiązek.

Nie każdy chce go podjąć. Tegoroczni gazdowie chętnie przyjęli zaproszenie do przewodzenia obchodom święta plonów.

Tak jak nie boją się pracy na roli, tak i ofiarnie poświęcają swój czas dla lokalnej społeczności. Piotr Zabłocki należy do straży pożarnej, działał w klubach piłkarskich. Gdy trzeba, pomagają z żoną przy porządkowaniu terenu przy Domu Ludowym.

Praca społeczna to również nasza rodzinna tradycja – mówi Pan Piotr.

Jego ojciec, Jan Zabłocki, od 2006 r. jest sołtysem Wiślicy, a dziadek był nawet jej wójtem w czasach, gdy wieś nie była jeszcze częścią gminy Skoczów. Gazda tegorocznych dożynek nie wie jeszcze, czy pójdzie w ślady ojca i dziadka. Śmieje się, że o wyborach na sołtysa Wiślicy pomyśli tak bliżej emerytury, na którą przyjdzie mu jeszcze długo poczekać.

Teraz jednak Państwo Dominika i Piotr Zabłocki skupiają się na roli gazdów na zbliżających się dożynkach w Skoczowie i zapraszają na nie wszystkich mieszkańców gminy. Szczegóły na plakatach.



Facebook Watch

Zaproszenie na 15. Ekumeniczne Dożynki Gminne w Skoczów

Gmina Skoczów - Skocz do Skoczowa



korowodzie dożynkowym i poświęceniu chleba.